

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 20 (1041) 18 maja 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

V N I E D Z I E L A W I E L K A N O C N A

Trudna równowaga

Apostołowie podjęli dzieło Mistrza. Szybko jednak wzrosła liczba ochrzczonych. Jezus organizował niewielkie grono uczniów, a do tłumów jeno przemawiał. Apostołowie stanęli przed trudnym zadaniem organizowania życia dla rzesz liczących tysiące. W tej sytuacji nie mogli się ograniczyć tylko do przemawiania, trzeba było wejść w szczegóły życia. Potrzebna była kasa, pomoc dla potrzebujących, kontrola nad nowo powstającymi wspólnotami. Wzór organizacji Kościoła jaki wynieśli ze szkoły Chrystusa okazał się za ciasny. Wkrótce nie mogli już objąć całości dzieła. Zaczęły się szemrania, podniosły głosy krytyki. Wówczas Apostołowie podejmują ważną decyzję. Zlecają wspólnocie wierzących wybrać ludzi zaufanych i w ich ręce składają odpowiedzialność za organizowanie codziennego życia we wspólnotach. Oni będą odpowiedzialni za pieniądze, za potrzebujących, za akcję charytatywną. Otrzymają do tego specjalny dar Ducha Świętego. Wybrano siedmiu.

Wkrótce okazało się, że diakoni nie ograniczyli się wyłącznie do sterowania akcją charytatywną, lecz włączyli się w dzieło głoszenia Ewangelii. Robili to świetnie, w ścisłej współpracy z Apostołami.

Piotr, przemawiając do wiernych tuż przed wyborem siedmiu diakonów, nie tylko jasno rozgraniczył kompetencje, ale i raz na zawsze ustalił, co stanowi istotę kapłańskiej posługi. „Nie jest rzeczą słuszną, byśmy zaniedbywali Słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnią Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”.

Piotr, który chodząc za Mistrzem miał kłopoty ze skupieniem na modlitwie, co jest wyraźnie widoczne w Getsemani, teraz zdaje sobie sprawę, że swoje zadanie może wypełnić jedynie wówczas, gdy nie zaniedba modlitwy. Wytycza precyzyjnie, na zawsze, drogę realizacji kapłańskiego powołania, jest nią modlitwa i posługa słowa.

Apostołowie już w pierwszych miesiącach działalności Kościoła

odkryli, jak trudno zachować równowagę w posłudze kapłańskiej, gdy cele doczesne pochłoną serce kapłana. One nie należą do funkcji kapłańskiej. Może je spełniać każdy chrześcijanin – mądry i pełen Ducha.

Jakże często dziś jesteśmy świadkami bolesnych konsekwencji utraty tej duchowej równowagi. Kapłani w Polsce w ostatnich 40 latach zostali zmuszeni przez sytuację do przejęcia pełnej odpowiedzialności za doczesny wymiar życia Kościoła, łącznie z kasą. Chodzi zwłaszcza o budowanie kościołów, obiektów sakralnych i akcję charytatywną. Jakże często pojawiały się i pojawiają szemrania wiernych z tego powodu. Gdyby stanął wśród nas św. Piotr, przypomniałby wszystkim, że kapłan ma być oddany „wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”. Jeśli to czyni dobrze, na pewno z głodu, ani z zimna nie umrze, a owoce jego pracy będą stokrotne. Uplynie jednak jeszcze sporo czasu zanim Kościół w Polsce jako całość, czyli duchowni i wierni, zrozumieją to wezwanie św. Piotra.

O wielkości kapłana decyduje wartość jego modlitwy. To ona nadaje moc jego słowu, ona też stanowi kamień węgielny jego autorytetu. Wierni szukają kapłana, który umie się modlić. Modlitwa łączy go z Bogiem i oddaje do Jego dyspozycji. Kazanie nie jest niczym innym tylko przekazaną ludowi modlitwą kapłana, czyli słowem usłyszczanym od Boga. W modlitwie również tkwi główna siła decydująca o zwycięstwie w walce ze złem. Bez modlitwy kapłan przegra wszystko, łącznie ze swoim doczesnym szczęściem.

Pokusa zajęcia się sprawami doczesnymi, nawet bardzo chwalebny, jest niezwykle silna, ale i groźna. Potrzebny jest wspólny wysiłek wszystkich wierzących, by ją dostrzec i tak zorganizować życie w parafii, by kapłan mógł się oddać wyłącznie modlitwie i posłudze słowa. Tak ustawione kapłaństwo

jest jak narząd równowagi decydujący o pewnym kroku całego Kościoła w zawsze trudne jutro.

Drugie zadanie polega na takim wychowaniu świeckich, by zasługiwali na zaufanie wiernych. Parafia winna mieć „mężów cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości”. Ich obecność jest znakiem dojrzałości wspólnoty religijnej.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 6,1-7

Psalm: Ps 33,1-2.4-5.18-19

II czytanie: 1 P 2,4-9

Ewangelia: 1 14,1-12

Trudności w przeżywaniu spowiedzi

Sakrament pokuty jest niełatwy w przeżywaniu. Ksiądz biskup W. Świerżawski wyraził przypuszczenie, że jest on „*chyba najtrudniejszym ze wszystkich sakramentów*”. Wielu ludzi ma też określone problemy związane ze spowiedzią, które niejednokrotnie sprawiają, że niektórzy przystępują do niej rzadko lub rezygnują z niej zupełnie. Najczęściej kwestionowanym, spośród wszystkich części znaku sakramentalnej pokuty, jest wyznanie grzechów. Właśnie z nim wiążą się różnego rodzaju problemy, których źródła tkwią albo w samym penitencie, albo w spowiedniku. Wyływające z nich przeszkody utrudniają, a czasem zupełnie uniemożliwiają sakramentalną spowiedź.

Trudności ze strony penitenta powstają na płaszczyźnie psychologicznej - religijnej i na tle sprawności fizycznej organizmu. Do pierwszej grupy zaliczyć trzeba: dręczące skrupuły, lęk przed spowiedzią, wstyd przed spowiednikiem, zaburzenia emocjonalne, brak wiary w sakramentalną obecność Chrystusa. U ich korzeni często leżą pokusy szatana, mające na celu osłabienie w penitencie ufności w miłosierdzie Boże. Natomiast od strony sprawności fizycznej organizmu utrudnienia w spowiedzi wynikać mogą np. z braku władzy mowy czy słuchu, ogólnego osłabienia ciała spowodowanego chorobą lub zbliżającą się śmiercią.

Trudności ze strony spowiednika to najczęściej niezrozumienie penitenta, brak uprzejmości, żądania niemożliwe do spełnienia, nieznanostwo zagadnień z dziedziny duchowości, brak dogłębnej znajomości chrześcijańskiego postępowania i doświadczenia w sprawach ludzkich.

Wymienione tu problemy w spowiedzi są przeżywane przez poszczególne osoby na różny sposób i w różnym stopniu nasilenia. Nie była od nich wolna również siostra Faustyna. Najwięcej kłopotów przez całe życie sprawiało jej nie tyle samo wyznanie grzechów, co przedstawianie spowiednikom wewnętrznych natchnień i łask doznawanych od Boga. Powstała na tym tle pokusa, dręczyła ją podczas rekolekcji przed trzecią probacją. Gdy Pan Jezus polecił jej przystąpić do spowiedzi, aby mogła upewnić się o prawdziwości Jego natchnień, wówczas doznała „*wielkich trudności, aby odstąpić swoją duszę*” (Dz. 172) i pokus szatańskich, które tak opisała: *Dziwnie mnie opanował lęk, że kapłan mnie nie zrozumie, to znów, że nie będzie miał czasu, że bym mogła się ze wszystkiego wypowiedzieć. Jak ja mu o tym wszystkim powiem? [...]. Szatan wmawia we mnie, że jeżeli przełożeni powiedzieli, że to Życie moje wewnętrzne jest złudzeniem – po co się jeszcze pytać i męczyć spowiednika? [...]. Po co masz mówić, przecież to nie grzechy, a matka X przecież ci wyraźnie powiedziała, że to całe obcowanie z Panem Jezusem jest marzycielstwem, czystą histerią i po cóż masz mówić o tym spowiednikowi temu?* (Dz. 173). Również i wtedy, gdy siostra Faustyna, korzystając ze stałego kierownictwa duchowego, szatan nie dawał za wygraną, lecz kusił ją przeciwko spowiednikom: „*Nie mów o tym co się dzieje w duszy twojej spowiednikom, a szczególnie z tym ojcem nadzwyczajnym i z tym księdzem w Wilnie. Ja ich znam, kto oni są, więc chcę cię ostrzec przed nimi*” (Dz. 1497). Te pokusy dręczyły ją niemal do końca życia.

Wasz brat Franciszek

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w wtorki i środy od 18.30 do 19.15.

Nowości w bibliotece:

Jestem bardzo w rękach Bożych... - Jan Paweł II

Książka, której wydanie wzbudziło wiele kontrowersji. Kardynał Stanisław Dziwisz, długoletni współpracownik Jana Pawła II, zdecydował się bowiem ujawnić prywatne zapiski papieża. *Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962-2003* to klucz do zrozumienia duchowości Ojca Świętego. Czytelnik może poznać przemyślenia Karola Wojtyły, a także towarzyszyć mu w kluczowych momentach jego życia i posługi. To głównie zapiski, które wielki duchowny prowadził podczas rekolekcji - znajdziemy tu pytania, które sobie stawiał, głębokie, poruszające medytacje i modlitwy wyznaczające rytm każdego dnia. Ale napotkamy też wątki osobiste dotyczące przyjaciół papieża czy jego współpracowników, np. kardynałów Andrzeja Marii Deskura i Mariana Jaworskiego. Choć *Notatki osobiste 1962-2003* są zapisem chwil, wykraczają poza granice życia Jana Pawła II, przenosząc nas tam, gdzie to, co ludzkie i to, co Boże łączy się w wymiarze świętości. (merlin.pl)

Zimowe sny - Richard Paul Evans

Życie jest glebą, nasze decyzje i czyny słońcem i deszczem, ale nasionami są nasze sny. "Zimowe sny" to wzruszająca opowieść o zawikłanych kolejach losu, o rodzinie i przebaczeniu. Inspiracją do niej była biblijna historia o Józefie i jego braciach. Richard Paul Evans udowadnia nam, że nawet złamane serce może pokochać na nowo, a sny mają tajemniczą moc i potrafią podpowiedzieć nam rozwiązanie życiowych dylematów.

Joseph Jacobson nigdy wcześniej nie przywiązywał wagi do marzeń sennych. Był osobą twardo stąpającą po ziemi. Odnosił sukcesy w rodzinnej firmie reklamowej, co cieszyło jego ojca, ale powodowało zazdrość u starszych braci. Zupełnie się nie spodziewał, że pewien sen, który od razu zrodził w jego sercu niepokój, okaże się proroczy... Czy Joseph będzie potrafił wykorzystać swój niezwykły dar przewidywania przyszłości? Czy sny wskażą mu właściwą drogę? I czy dziewczyna, która skradła mu serce, okaże się godną jego miłości?

"Zimowe sny" to powieść wyjątkowa dla polskiego czytelnika. Bestsellerowy amerykański autor pisał tę książkę w czasie podróży po naszym kraju i umieścił w niej wiele polskich wątków. (merlin.pl)

Moc uwielbienia - Merlin R. Carothers

Na rynku polskim pojawiło się wiele publikacji na temat wzrastania w Bogu, jednak niniejsza książka traktuje ten problem poważnie, a jednocześnie bardzo przystępnie. Pokazuje ona – w sposób dla nas odkrywczy i bardzo istotny dla życia duchowego – aspekt uwielbienia i dziękczynienia jako codzienną postawę w życiu. Treść tej książki zmienia życie, wyostrza spojrzenie na wszystko. "Moc uwielbienia" rodzi wiarę, odkrywając różnorodność dróg, po których Bóg prowadzi człowieka. Jest jak dynamit, który trzeba wykorzystać, jeśli chce się widzieć prawdziwe znaki Bożej obecności w codzienności. (wydawnictwopomoc.pl)

przedstawił: Roman Langhammer

Święte góry, święte miejsca - Śladami św. Jana Pawła II w Ustroniu

W dniach 28 - 30 września 1954 roku Karol Wojtyła odbył wycieczkę w Beskid Mały i Beskid Śląski. Z *Zapisu drogi...* wyczytać można, że: Uczestnikami byli Wujek (tak nazywano księdza Karola Wojtyłę). Janusz R*, Jerzy R* i inni. Ta wycieczka wiodła bardzo nietypową trasą, a mianowicie:

28 września – Andrychów - Żłota Góra - Bukowski Groń – Porąbka – Międzybrodzie – Czupel – Magurka.

29 września – Magurska – Wilkowice – Szczyrk – Skrzyczne – Salmopol.

30 września – Salmopol – Orłowa – Brenna – Błatnia – Wapienica.

Szlak turystyczny górski niebieski z Salmopola na Równicę, po którym wędrował ksiądz Karol Wojtyła z grupą turystów, na odcinku z Salmopola na Trzy Kopce Wiślańskie biegnie granicą miasta Wisły i Brennej i dalej od Trzech Kopców Wiślańskich na Orłową granicą miasta Ustroń i gminy Brenna zaś na odcinku: Trzy Kopce Wiślańskie – Orłowa granicą gminy Brenna i miasta Ustroń. Z Orłowej uczestnicy tej wycieczki udali się szlakiem żółtym do Brennej i dalej przez Błatnię do Wapienicy (gdzie zakończono wędrówkę).

W dniu 20 czerwca 1972 roku – Karol Wojtyła odbył wycieczkę na Czantorię. Jak wspomniano w *Zapisie drogi...*:

Uczestnikami byli: Wujek, Bożena i Gabriel Turowski z Teresą i wiele osób.

Trasa wiodła górkim szlakiem turystycznym górkim niestety nie wiadomo którym.

Śladami św. Jana Pawła II - Hermanice

Śladów św. Jana Pawła II w Hermanicach należy szukać na terenie, gdzie znajdował się były Ośrodek Szkolenia Wojskowego w Hermanicach i na hermanickiej łące, u O.O. Dominikanów, jak wyżej podaliśmy, koło kościoła NMP Królowej Polski przy ul. Dominikańskiej w Ustroniu.

Hermanice

Dawniej rolnicza wieś w dolinie Wisły na północ od Ustronia, obecnie dzielnica tego miasta. Nazwa pochodzi od imienia Herman i być może związana jest z niemiecką kolonizacją po najeździe tatarskim.

Pierwsza wzmianka historyczna o Hermanicach sięga 1447 roku. Księżęta cieszyńscy z rodu Piastów Bolesław II i Przemysław podjęli się po śmierci swej matki księżnej Eufemii podzielić jej majątku. Przy tym podziale Hermanice przypadły Bolesławowi II. Hermanice były wsią szlachecką. W XVII wieku należały m.in. do Czame-

rów. W 1751 roku nabył je wraz z sąsiednim Nierodziemem baron Ross von Thortonn. Na obszarze tych dwóch wsi istniały 3 folwarki. Thortonn odebrał 5 siedliskom ich grunty i stworzył czwarty folwark zwiększając bez umiaru obowiązki poddany. Doprowadziło to w 1754 roku do otwartego buntu chłopskiego w jego majątku, zakończono interwencją władz ziemskich z Cieszyna.

Ażeby zapobiec brakowi żywności i fałom głodu, który na skutek wojen i przemaszerowujących w latach 1810 – 1814 wojsk nieraz występował, został wybudowany w 1816 roku przez Zarząd Dóbr Arcyksiążęcych w Cieszynie, magazyn zbożowy w Hermanicach, zwany „sypem”. W magazynie tym w czasie urodzajnych lat gromadzono zboże i ten nagromadzony zapas rozdzielano w okresach głodu.

Dla wzrastającej załogi ustrońskiego przemysłu rozpoczęto w 1870 roku budowę kolonii robotniczej w Hermanicach. Składała się ona z 20 domków, które pomieściły 80 rodzin (382 osoby). W 1875 roku wybudowano w kolonii robotniczej w Hermanicach szkołę dla dzieci pracowników huty zamieszkałych w Hermanicach. Kiedy w 1902 roku szkoły w Ustroniu rozszerzono na 6-klasowe szkoła arcyksiążęca w Hermanicach została zlikwidowana.

W 1837 roku do Hermanic przeniesiono z Polany tamtejszą papiernię. Przez pierwsze 10 lat hermanicka papiernia kontynuowała jeszcze ręczne czerpanie papieru na sitach, po czym – wobec silnej konkurencji dużych fabryk papieru – przestawiła się na maszynową produkcję papy dachowej i papierów filtracyjnych. Ręcznego wytwarzania papieru zaniechano w 1881 roku. Z czasem zakład zaczął podupadać i w czasie I wojny światowej uległ likwidacji. Pod koniec 20-tych lat XX wieku próbowano ponownie uruchomić papiernię. Jan Motloch wytwarzał tu tekturę i szary papier pakowy do 1933 roku. Budynek dawnej papierni istnieje do dziś.

W Hermanicach urodził się Paweł Steller (1895 – 1974), wybitny śląski grafik, akwarelista i dekorator wnętrz.

Na terenie Hermanic znajduje się zabytkowy zespół dworski. Dwór pochodził z drugiej połowy XVIII wieku. Jest to budynek piętrowy murowany z kamienia. Został odnowiony w 1958 roku. Zachowało się kilka ładnych sklepień oraz pierwotna, kołkowa więźba czterospadowego łamanego dachu. W skład zespołu jeszcze wchodzi jeszcze zabudowania gospodarcze z pierwszej połowy XIX wieku (czworak i stajnia z oborą) oraz prowadząca do dworu aleja wysadzana starymi lipami (cdn.).

Ziemia Cieszyńska 2007. Informator Rajdowy, redakcja: Stanisław Kawęcki. Wydawca Koło Przewodników Beskidzkich i Terenowych PTTK w Cieszynie. Cieszyn 2007, str. 83-84.

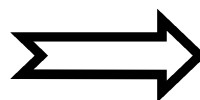
Opracowali: Elżbieta i Andrzej Georgowie.

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Relacja z pielgrzymki do Kodnia i Sokółki

W dniach 1 – 4 maja parafianie od św. Klemensa w Ustroniu oraz kilka osób z Rzyk i z Żywca udali się na pielgrzymkę po sanktuariach maryjnych wschodniej ściany Polski.

Jeszcze przed wschodem słońca (4³⁰) po błogostawieństwie opiekuna duchownego pielgrzymów ks. Zenona ruszyliśmy w drogę. Do godziny 8⁰⁰ pozwolono nam na drzemkę, a po przebudzeniu śpiewem Godzinek i odmówieniu pacierza rozpoczęliśmy pierwszy dzień maja - miesiąca maryjnego.

Jedziemy do Kodnia – miasteczka położonego 20 km od Terespoła nad Bugiem – dawnej siedziby rodu Sapiechów.

Czwarty z kolei dziedzic Kodnia buduje w latach 1635-1650 obecną bazylikę pw. Św. Anny, a jak głosi tradycja – Mikołaj - książę litewski i wojewoda brzeski umęczony chorobą odbywa pielgrzymkę do Rzymu, gdzie w Watykanie w czasie Mszy Świętej odprawianej w jego intencji przez papieża Urbana VIII przed obrazem Matki Bożej Gregoriańskiej (Kodeńskiej) odzyskuje zdrowie. Mikołaj prosi papieża o ten obraz, lecz ten mu odmawia. Przepętniony miłością do Matki Bożej wykrada obraz i przywozi do rodzinnego Kodnia. Za swój czyn zostaje ekskomunikowany przez papieża, który jednak uznając jego zasługi dla kraju i Kościoła wycofuje ekskomunikę i oficjalnie daruje obraz Mikołajowi Sapiesze. Obraz słynie łaskami, stąd staraniem Jana Sapiehy w 1723 r. obraz otrzymuje złote korony papieskie. Ponadto Sapiehowie sprowadzili do Kodnia wiele relikwii świętych, gdzie na szczególną uwagę zasługują głowa papieża Feliksa I następcy Piotra Apostoła i męczennika. Kościół jest mu wdzięczny za utrwalenie kultu męczenników oraz nauczanie o Trójcy Świętej i tajemnicy wcielenia z podkreśleniem godności Matki Bożej. Od 1927 r. obrazem i sanktuarium opiekują się Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. W 1973 r. papież Paweł VI nadaje tytuł Bazyliki Mniejszej. Na terenie dawnego zamku Sapiechów obecnie znajdują się Kalwaria; na miejscu dawnych murów zamkowych – 14 stacji Drogi Krzyżowej a pośrodku placu zamkowego – Kaplica zamkowa Sapiechów (obecnie kościół Św. Ducha z 1518 r.).

W Kodniu uczestniczymy we Mszy Świętej i odprawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Żegnamy się z Kodniem i jedziemy ze śpiewem na ustach do Pratulina – miejsca prześladowań za wiarę i męczeństwa unitów przez władze carskie. Z historią Pratulina zapoznaje nas Proboszcz parafii (tylko 60 dusz) i sanktuarium Bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy. Po ucałowaniu relikwii męczenników, których beatyfikował obecnie św. Jan Paweł II 10. 06. 1999 w Siedlcach, oglądamy jeszcze kaplicę z historią męczeństwa na miejscu kaźni.

No i ...jedziemy na obiadową kolację do Leśnej Podlaskiej – naszego miejsca noclegowego. Tak nam upłynął pierwszy dzień pielgrzymki.

2.05 – I piątek miesiąca. Po śniadaniu wsiadamy do autokaru i jedziemy do Sokółki – miejsca cudu eucharystycznego w sanktuarium Najświętszego Serca Jezusowego, które to papież Jan Paweł II podniósł do rangi Bazyliki Mniejszej. Po uroczystej Mszy Świętej odprawionej przez ks. Zenona, modlimy się w kaplicy cudu eucharystycznego, a potem z ogromnym wzruszeniem oglądamy film o cudzie eucharystycznym. Po zakupie pamiątek wsiadamy do autokaru i jedziemy do Sanktuarium Matki Bożej Różanostockiej.

Pierwotny obraz Matki Bożej z 1652 r. był dziełem artysty

malarza Jana Szrettera – protestanta z Grodna dla rodziny Tyszkiewiczów. Już w trakcie malowania obrazu miał dokonać się pierwszy cud – nawrócenie malarza protestanta na wiarę katolicką. Obraz słynął łaskami i cudami – było wiele nawróceń i uzdowień – a na skutek nawału pielgrzymów wybudowano murowany kościół (1759-1795) stojący do roku 1915. Pierwotny obraz został wywieziony w głąb Rosji i do dnia dzisiejszego go nie odnaleziono. Współczesny obraz Matki Bożej – kopia dawnego obrazu sporządzona na podstawie najstarszego wzoru z 1775 r. autorstwa Włodzimierza Tura - umieszczono w bocznym ołtarzu kościoła. Koronacji obrazu dokonał kardynał Franciszek Macharski 28. VI 1981 roku.

Pieśnią żegnamy Matkę Bożą i udajemy się do Suchowoli – miejsca rodzinnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Wstępujemy do parafialnego kościoła i zajeżdżamy pod dom rodzinny i dalej w drogę, bo już godzina 15⁰⁰ a mamy jeszcze dużo do zwiedzania...

Udajemy się do Wasilkowa położonego nad rzeką Supraśl. 2 km za Wasilkowem przy drodze – Święta Woda z cudownym źródłem i sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Mamy tu dwa obrazy Matki Bożej jeden z cierniową koroną a drugi to Pieta, obydwa namalowane przez Helenę Rabczyńską – matkę ks. proboszcza Rabczyńskiego, który to sanktuarium rozbudował. Papież Jan Paweł II w Watykanie 27.06.1999 pobłogosławił obraz Matki Bożej z koroną cierniową. Wzmógł się ruch pielgrzymów w 50-tych latach ubiegłego stulecia przyczynił się do wzniesienia nad źródłem groty na wzór Groty z Lourdes oraz do powstania kapliczek 7 stacji różańcowych ku czci Matki Bożej Bolesnej wokół Góry Krzyży.

Już późno – wracamy na obiadową kolację i nocleg w Leśnej Podlaskiej.

Trzeci dzień pielgrzymowania – 3 Maja – święto Matki Bożej Królowej Polski, a także I sobota miesiąca. Spędzamy czas głównie w Leśnej Podlaskiej w sanktuarium poświęconym Matce Bożej Leśniańskiej Królowej Podlasia. Po Mszy Świętej o godz. 11³⁰ udajemy się do Janowa Podlaskiego położonego wśród nadbużańskich pagórków. Oglądamy stadninę koni. *Hoduje się tu konie krwi arabskiej (obecnie ponad 500 sztuk).* Wracamy do Leśnej, a ponieważ w sanktuarium trwają Msze Święte, w Kaplicy Zjawienia odmawiamy różaniec i Litanie Loretańską, a potem „laba” czyli wolny czas.

Ostatni dzień – niedziela 4 maja wczesnym rankiem po śniadaniu o 5³⁰ i pożegnaniu przez ojca kustosa udajemy się do Niepokalanowa – miasta i sanktuarium Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. *Miasto franciszkanina Maksymiliana Kolbego, który szerzył kult Maryi przez rozprowadzenie Cudownego Medalika i propagowanie miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”. O Maksymilian Kolbe zginął w Oświęcimiu w obozie koncentracyjnym, zabity śmiertelnym zastrzykiem z fenolu za Franciszka Gajownicza. O godzinie 11³⁰ uczestniczymy we Mszy Świętej, a potem zwiedzamy Muzeum i Panoramę Tysiąclecia. Po dobrym obiedzie i modlitwie w kaplicy o. Maksymiliana Kolbego wyruszamy na Jasną Górę. Tu każdy z nas ma 3 godziny czasu na prywatną modlitwę. Występ zespołu „Śląsk” uświetnił śpiewem pieśni maryjnych nasz pobyt. Po Apelu ruszamy do Ustronia.*

Bardzo dziękujemy ks. Zenonowi za zorganizowanie tej pielgrzymki, za opiekę duchową, modlitwę, śpiew i dobre słowo BÓG ZAPŁAĆ

Uczestniczka pielgrzymki

Kącik poetycki

Rozmowa z Matką Bożą

Czy lubisz podbiał żółty
lipce z kozłakami
konwalie w kłączach stulone pod ziemią
lubczyk co miłość przywraca a częściej nadzieję
księżyc chodzący za nami jak cielę
ceremonialny lecz bez rękawiczek
poziomki te najniższe kminek najpodlejszy
i lato półniebieskie gdy kwitną ostróżki
co przyjdą jak leniwa mądrość od niechcenia
żołędzie co się dłużą w październiku
zwykły chleb co wie zawsze ile bólu w hostii
kota niewiernego ale z zasadami
bo najpierw myje prawą nogę przednią

Ale ty Matko nie myślisz źle o nas
zawsze tych co się potkną gotowa obronić
między prawdą a szczęściem najłatwiej nos rozbić
pragniesz spraw ostatecznych wybierasz najbliższe
i szukasz pewnie jednej mrówki w lesie
tak bardzo spracowanej jakby miała umrzeć
najzabawniej jak człowiek
wśród wszystkich osobno
Tylko nam się w głowie przewracało
i chcemy wymyślić dzisiaj bez wczoraj
nowe bez starego.

ks. Jan Twardowski

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

"Społeczeństwo, które opuszcza dzieci i starców, odcina się od korzeni i pozbawia się przyszłości..."



*jest kołem
ratunkowym
na morzu życia*

Przyjaciół do przyjaciół:

- Słuchaj, wyczytałem gdzieś, że jest taka choroba, którą można leczyć koniakiem.

- Tak? A gdzie można się nią zarazić?

A dokąd to obywatelu? - pyta policjant pijanego.

- Idę wysłuchać kazania.

- A kto wygłasza kazania o trzeciej w nocy?!

- Moja żona.

Z knajpy wychodzi kompletnie pijany mężczyzna i pyta się policjanta, który stoi w pobliżu:

- Panie władzo, ile mam guzów na głowie?

- Trzy.

- Aha, to jeszcze trzy słupy i będę w domu.

Z życia parafii

• Intencją wieczornej Eucharystii w piątek, 9 maja, była modlitwa za ks. prob. Antoniego Sapotę z okazji 64 urodzin. Mszę św. dziękczynno-błagalną sprawowali nasi trzej księża oraz ks. Antoni Bartoszek. Tradycyjnie uświetniał ją swoim śpiewem chór AVE. Życzenia składali ministranci a w imieniu wszystkich zgromadzonych ks. Bartoszek, który był pierwszym proboszczem naszego Proboszcza. Dziękując wszystkim obecnym, Jubilat szczególną radość wyraził z obecności swojej mamy, Anny, która mimo podeszłego wieku i problemów z poruszaniem się bardzo chciała być na tej Mszy św.

Na koniec wszyscy zostaliśmy zaproszeni przed Czytelnię Katolicką, gdzie przy wejściu została zainstalowana winda. Dzięki niej już bez problemów do sali Czytelni dostaną się osoby niepełnosprawne. Ksiądz Proboszcz poświęcił windę, wykonał jazdę próbną a potem zaprosił do niej swoją mamę, która była na wózku.

• 11 maja podczas Mszy św. sprawowanej o godz. 9⁰⁰ 24 dzieci z naszej wspólnoty parafialnej przyjęło do swych serc po raz pierwszy Pana Jezusa obecnego pod postacią chleba. Do tego ważnego wydarzenia dzieci przygotowywały się od kilku miesięcy pod opieką s. Karoliny (SP1) i ks. Wojciecha (SP2).

Kazanie dla dzieci powiedział Ksiądz Proboszcz, a uroczystość ubogaciła swym graniem i śpiewem nasza scholka.

Po południu dzieci uczestniczyły w nabożeństwie, podczas którego otrzymały pamiątkowe obrazki. Zostały też zaproszone do uczestnictwa w Eucharystii w ciągu tzw. *Białego tygodnia*.

• W tym dniu w samo południe została odprawiona Msza św. dziękczynno-błagalna w intencji naszej najstarszej parafianki p. Heleny Zawady.

• We wtorek rozpoczęliśmy 19 rok czuwań fatimskich.

Kazanie powiedział ks. Wojciech. Mszę św. uświetnił swoim śpiewem chór „AVE”. Na zakończenie przeszliśmy w procesji dookoła kościoła, a figurę niosły Panie z Apostolatu Maryjnego. Czuwanie zakończyło się błogosławieństwem.

• W czwartek o godz. 19⁰⁰ Ks. Proboszcz prowadził nabożeństwo majowe przy kapliczce na Brzegach. Mimo ciągle padającego deszczu modliło się ponad 20 osób. Warto zwrócić uwagę, że kapliczka jest zadbaną.

SŁOWNIK LITURGICZNY

Milczenie

Liturgia potrzebuje dziś – bardziej niż kiedykolwiek – stref ciszy, w których to, co zostało ujrane i usłyszane zmysłami, mogłoby przeniknąć w głąb człowieka. Nie wolno opuszczać obowiązkowych chwil milczenia podczas liturgii. Obecnie podczas Mszy św. należy zachować dłuższe milczenie po wezwaniu do aktu pokuty, między wezwaniem „Módlmy się” a samą modlitwą; można zachować milczenie po czytaniach biblijnych lub po homilii; zaleca się chwilę milczenia po Komunii św.

Modlitwa eucharystyczna

Modlitwa uwielbienia i dziękczynienia, którą kapłan za przykładem Chrystusa wypowiada podczas liturgii eucharystycznej nad chlebem i winem przez co następuje konsekracja darów i obchodzona jest pamiątka śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Rozpoczyna się dziękczynieniem, składanym Ojcu za dzieło odkupienia – tzw. prefacją. Przechodzi ono w prośbę o wylanie Ducha Świętego na przyniesione dary i przemienienie je w Ciało i Krew Chrystusa – tzw. epiklezę. Po niej następuje opowiadanie o ustanowieniu. Dalej wspomnienie ofiary Chrystusa – tzw. anamneza i modlitwy wstawiennicze. Jej szczytem jest końcowe uwielbienie Ojca, przez Chrystusa w Duchu Świętym – czyli tzw. doksologia. W celebracjach szczególnie uroczystych na jej zakończenie powinno być odśpiewane potrójne „Amen”. Kapłan może wybrać jedną z pięciu „zwykłych” modlitw eucharystycznych, dwóch modlitw o tajemnicy pojednania, i trzech na mszę z udziałem dzieci.

Za: liturgia.wiara.pl

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Tydzień temu byliśmy z grupą Eucharystycznego Ruchu Młodych na wycieczce w górach. Wybrało się kilka koleżanek i kolegów z naszej klasy. Był też Maciek, który dopiero od stycznia uczy się w naszej szkole. Kiedy wieczorem zajechaliśmy na miejsce, ksiądz polecił zakwaterowanie i po wieczornej toalecie poszliśmy spać. Lecz po pewnym czasie słychać było jakieś odgłosy, ktoś chodził po ośrodku.

Ksiądz Dawid wyrzął z pokoju i zapytał: - Dlaczego nie śpisz?

- Czy mogę z księdzem porozmawiać? – zapytał Maciek .

- Jesteś może chory?

- Nie... Ja tak tylko, ja chciałbym coś księdzu powiedzieć...

Usiedli na schodach i zaczęli długą rozmowę. Ksiądz dotąd nie miał czasu, by zainteresować się bliżej tym chłopcem. Nie wiedział, że to dziecko przeżyło tak wiele. Maciek dokładnie pamiętał dzień, w którym jacyś dobrzy ludzie oddali go do Domu Dziecka, gdy zaginęli w podróży statkiem jego rodzice. Na pozór było tam dobrze. Miał co jeść, otrzymywał ubranie. Mógł się bawić z kolegami i uczyć się. Stale jednak odczuwał jakiś dziwny brak. Nie miał obok siebie kochających rodziców i nie wiedział, co się z nimi stało. Tęsknił za nimi bardzo, tak bardzo, że nieraz nie mógł się uczyć, ani bawić, ani też zasnąć. Wierzył, że kiedyś przyjdą do niego i zabiorą go ze sobą. Niestety... Nie przychodzili... Maciek nie chciał dłużej czekać. Postanowił ich sam odnaleźć! Szukał okazji ucieczki. Nie udawało się. Pewnego dnia wpadł na pomysł. Wdrapał się niepostrzeżenie na zakładowy samochód i schował się między skrzynie. Niedługo później już był w mieście. W czasie, gdy kierowca wstąpił do sklepu, by odebrać zamówiony towar, Maciek wyskoczył i był wolnym. Rozpoczął wędrówkę po mieście. Nie wiedział gdzie, ale był przekonany, że odnajdzie swoich rodziców. Błąkał się długo po ruchliwych ulicach, smutny i głodny. Wreszcie znużony i przemęczony usiadł na pustej ławce w parku. Zbliżała się noc, na dworze było coraz chłodniej. Spod powiek wymykały się łzy i znaczyły ślady na zziębniętych policzkach. Zasnął. Na drugi dzień obudził się w ciepłym i czystym łóżku. Nie mógł zrozumieć, na co odważył się w przeddzień i nie wiedział, kim są ci dobrzy ludzie, którzy wczoraj przechodząc parkiem zbudzili go, wypytywali życzliwie, a potem zabrali do domu, nakarmili. Pokochał ich od pierwszego wejrzenia, bał się, by po jakimś czasie nie zechcieli oddać go z powrotem do Domu Dziecka.

Tymczasem pewnego dnia stało się coś, co przechodziło wszelkie oczekiwania. Maciek nie pamiętał, ile to dni upłynęło od chwili ucieczki ani jak długo przebywał na nowym miejscu. Pamiętał jednak, że znowu płakał, lecz płakał z wielkiej radości. Dobrzy państwo u których mieszkał nie tylko, że nie oddali go do Domu Dziecka, lecz dali mu swoje nazwisko i powiedzieli w obecności zebranej rodziny, że odtąd będzie ich ukochanym synem, a oni chcą być jego dobrymi rodzicami...

Było już bardzo późno, gdy Maciek skończył opowiadać.

- Proszę księdza, co ja mam robić, by być dobrym? Nie chciałbym sprawiać zawodu swoim przybranym rodzicom.

- Pamiętasz Maćku - odezwał się ksiądz po chwili milczenia - o czym rozmawialiśmy wieczorem?

- Pamiętam - wyszeptał chłopczyk.

- Teraz ci coś dopowiem. Dobrzy państwo dali ci swoje nazwisko. Nazywasz się tak, jak oni i przez to stałeś się ich wybranym synem. Pan Bóg dał nam coś więcej. On dał nam siebie i coś ze swego życia i przez to uczynił nas swymi dziećmi. Miłość Boża w nas - łaska Boża czyni nas dziećmi Bożymi.

Giustina

JUBILACI TYGODNIA

Michalina Mendrek
Robert Spiess

Witold Marcinkowski
Janusz Wójcik

Alina Wójcik
Helena Winiarska
Eugeniusz Zawisza

Zofia Ferfecka
Tadeusz Browiński
Izabela Trzcionka

Jerzy Burczak
Bogumiła Czyż-Tomiczek
Janina Laszczyk-Hołyńska

Helena Odehnal
Halina Pękowska
Anna Staniek

Alojzy Szczygieł
Leszek Kwiczala

Marzanna Wasilewska
Hanna Grzesiowska

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.



„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl